

HENRYK OLSZEWSKI
Poznań

KARL RICHARD GANZER
PRZYCZYNEK DO DZIEJÓW MITOLOGII HISTORYCZNEJ
W III RZESZY

Twórczość historyków w III Rzeszy, ich poglądy i postawy są przedmiotem badań, którym daleko do końca. Ostatnio odchodzi się od demaskatorskich tendencji, widocznych silnie np. jeszcze w latach sześćdziesiątych¹. W Republice Federalnej Niemiec wyraźnie zaznaczają się i biorą górę próby rehabilitowania środowiska; widać je we wspomnieniach² i reedycjach pism starych konserwatywnych mistrzów, można je też zauważyć w powodzi literatury poświęconej ruchowi oporu w Niemczech, szczególnie intensywnej w roku świętowania 40-lecia zamachu z 20 lipca 1944 r.³ Również w nauce Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zaabsorbowanej porządkowaniem własnej tradycji, daje się zauważyć osła-

¹ W literaturze RFN były to przede wszystkim: *Deutsches Geistesleben und Nationalsozialismus*. Eine Vortragsreihe der Universität Tübingen, Tübingen 1965; *Die deutsche Universität im Dritten Reich*. Eine Vortragsreihe der Universität München, München 1966; *Nationalsozialismus und die deutsche Universität*. „Universitätstage 1966”, Berlin 1966. Z tego okresu pochodzą też wydawnictwo Braune Universität. *Deutsche Hochschullehrer gestern und heute*. Eine Dokumentation hrsg. von R. Seeliger, H. 1-6, München 1966-1968 oraz F. Selmeier, *Das nationalsozialistische Geschichtsbild und der Geschichtsunterricht 1933-1945*. München 1969. W literaturze NRD por. m. in. W. Berthold, ...*Großhungen und gehorchen*. Zur Entstehung und politischen Funktion der Geschichtsideologie des westdeutschen Imperialismus, untersucht am Beispiel von G. Ritter und F. Meinecke. Berlin 1960; J. Streisand, *Progressive Traditionen und reaktionäre Anachronismen*. „Zeitschrift für Geschichtswissenschaft” 1961; G. Lozek, H. Syrbe, *Geschichtsschreibung contra Geschichte. Über die antinationale Geschichtskonzeption führender westdeutschen Historiker*. Berlin 1964; *Studien über die deutsche Geschichtswissenschaft*. Hrsg. J. Streisand, Bd. 1-2, Berlin 1963-1965.

² Por. np. G. Ritter, *Ein politischer Historiker in seinen Briefen*. Hrsg. von K. Schwabe und R. Reichardt, Boppard 1984 (Schriften des Bundesarchiv); interesująco wypada też publikacja *Friedrich Meinecke heute. Bericht über ein Gedenk-Colloquium zu seinem 25. Todestag am 5. und 6. April 1976* (bearb. und hrsg. von M. Erbe), Berlin 1981 (*Einzelveröffentlichungen der Historischen Kommission zu Berlin*, Bd. 31). Szkoda, że nie doczekało się ono szerszego omówienia w literaturze polskiej.

³ Podstawową literaturę zawarłem w pracy *Sceptyczne refleksje o ruchu oporu w środowiskach akademickich w hitlerowskich Niemczech*. (w druku).

bienie tętna zainteresowań historią historiografii i w ogóle dziejami III Rzeszy⁴.

Należy nad tą reorientacją ubolewać, bo temat wydaje się ważny i nie pozbawiony implikacji sięgających współczesności. Wszakże wiadomo, że historycy niemieccy odegrali istotną rolę w kształtowaniu oblicza i nośności nazizmu, a dając zdeformowane obrazy przeszłości i uzasadniając w szerokich kręgach społeczeństwa zdobywcze tytuły Niemiec, ponoszą współodpowiedzialność m. in. za wywołanie i rezultat obu wojen światowych. Środowisko historyczne zawsze cieszyło się w Niemczech dużym prestiżem i znacząco oddziaływało na opinię publiczną w tym kraju. Nie inaczej było w czasach hitlerowskich: produkcja była nadal ogromna; prace historyków ukazywały się w wielkich nakładach i chętnie traktowane były przez reżim jako wartościowy materiał szkoleniowo-propagandowy.

Badanie splątanych powiązań historyków niemieckich z hitlerowskim państwem i jego polityką jest zatem pożyteczne, choć — trzeba to podkreślić z mocą — bynajmniej nie należy do zadań łatwych i wdzięcznych. Po pierwsze dlatego, że we wznoszeniu „nowej” narodowosocjalistycznej historiografii nie uczestniczyli wszyscy reprezentanci fachu: wielu było nieobecnych (pozbawionych prawa wykładania czy publikowania, zmuszonych do emigracji fizycznej lub tzw. wewnętrznej), wielu zwracało się ku bezpiecznym tematom lub częściowo dostosowywało do wymagań władzy. Wszelkie statystyki okazują się tu zresztą jako materiał dowodowy zawodny. Trzeba bowiem uwzględnić i fakt, że praca badawcza oraz poglądy i postawy niekoniecznie musiały się układać w spójną całość. Po drugie — badanie stopnia upadku historiografii w Niemczech nie może nie brać pod uwagę elementu kontynuacji w środowisku. To problem trudnej odpowiedzi na pytanie m. in. o to, czy i o ile „walcząca” historiografia ze znakiem swastyki w swoim godle wywodziła swe genealogiczne drzewo z nacjonalistycznej tradycji epoki Drugiego Cesarstwa oraz wrogości w stosunku do Republiki Weimarskiej. Wymaga on studiów bardziej globalnych, od tych jakie prowadzono dotąd i jakie możliwe są w niniejszym tekście. Po trzecie wreszcie — studiowanie poglądów i postaw uczonych, aktywnych pod rządami hitlerowskimi, nie mogło i nadal nie może nie wyzwalać różnych emocji, co — *mutatis mutandis* — sprzyjało i wciąż jeszcze sprzyja ujęciom jednostronnym i tendencyjnym⁵.

⁴ W tym stanie rzeczy za wydarzenie wypada uznać ukazanie się w Polsce niepełnego wydania książki H. Schleiera, *Burżuazyjna historiografia w Niemczech weimarskich*. Warszawa 1985, w tłumaczeniu J. Serczyka.

⁵ Zapoczątkował ten nurt K. F. Werner, *Das NS-Geschichtsbild und die deutsche Geschichtswissenschaft*. Stuttgart 1967. Zob. recenzję z tej książki pióra

Z pewnością słusznie przyjmowano w nielicznych dotąd opracowaniach, że miernikiem metamorfoz, serwilizmu, a także odporności na politykę reżimu są przede wszystkim poglądy i postawy najbardziej znanych akademików. Trafne jest stwierdzenie, że ważne dla klimatu intelektualnego w środowisku było nie tylko to, co napisano, ale i to, czego nie napisano. Warto wszakże przypomnieć i podkreślić, że nazizm równie szybko wykształcił nową generację historyków, jak lekarzy, pedagogów, prawników czy strażników obozowych. Nacisku, jak i wywierali oni na „starych”, nie wolno ani przeceniać ani niedoceniać. Między młodymi a starymi nie rozpościerała się zresztą przepaść: łączyły ich polityczne przekonania i tematy badawcze, resentymenty i nadzieje; zbliżały do siebie m. in. stosunek do demokracji weimarskiej i dzieła Adolfa Hitlera. Kim byli młodzi historycy nowego, nazistowskiego już chowu, pokazali m. in. w literaturze zachodnioniemieckiej Helmut Heiber⁶, w literaturze NRD — Hans Schleier⁷, w polskiej — wśród innych piszący te słowa⁸.

Sztandarowa praca Helmuta Heibera z 1966 r. sprawiła, że właśnie jego bohater, Walter Frank, został kreowany niekwestionowanym przywódcą młodych historyków nazistowskich. Inni mieli stanowić dlań za ledwie tło i taki też obraz utrwalił się w historiografii. O Ganzerze wspomniano rzadko i za ledwie marginalnie. Tymczasem nie ustępował on Frankowi ani znaczeniem, ani oddaniem wobec reżimu; jego kariera choć mniej błyskotliwa i awanturnicza, trwała nawet dłużej. Od początku do końca mieściła się też całkowicie w nurcie nazizmu. Była też bardziej wiernopoddańcza od kariery ambitnego i skłonnego do intryg Franka.

Karl Richard Ganzer urodził się w 1909 r. w rodzinie kupieckiej w Gunzenhausen w środkowej Frankonii. Studiował w Monachium historię, geografii i germanistykę razem z późniejszym przywódcą młodzieży hitlerowskiej i *Gauleiterem* Wiednia, Baldurem von Schirach. W 18-tym roku życia był już członkiem Narodowosocjalistycznego Związku Studentów (NSDSB) i wyróżniał się aktywnością jako współpracow-

G. Labudy w „Przeglądzie Zachodnim” 1969, nr 3, ss. 215-218. Por. też H. Olszewski, *Uczeni w Trzeciej Rzeszy. Kontrowersje wokół kryteriów oceny poglądów i postaw*. „Studia nad faszyzmem i zbrodniami hitlerowskimi” t. X, 1985, ss. 5-27.

⁶ H. Heiber, *Walter Frank und sein Reichsinstitut für Geschichte des neuen Deutschlands*. Stuttgart 1966.

⁷ H. Schleier, *Die bürgerliche deutsche Geschichtsschreibung der Weimarer Republik*. Berlin 1975.

⁸ H. Olszewski, *Nauka historii w upadku. Studium o historiografii i ideologii historycznej w imperialistycznych Niemczech*. Warszawa—Poznań 1982.

nik nazistowskiej prasy akademickiej⁹. Od 1929 r. razem z Walterem Frankiem redagował „Akademischer Beobachter”. W tymże roku wstąpił do SA i NSDAP i zatrudniony został jako odpowiedzialny działacz partyjnej centrali w Monachium (*Neues Braunes Haus*). Był już wtenczas mężem zaufania w hitlerowskim ruchu. Od 1930 r. uczęszczał na znane seminarium Karla Alexandra von Müllera, którego skrajny nacjonalizm i antydemokratyzm oraz najsilniejsze powiązania z nazistowską elitą były i wczesne i ostentacyjne. Pobierał tam lekcje historii i polityki wraz z takimi reprezentantami „nowej fali” historyków jak Friedrich Wilhelm Euler i Wilhelm Grau. W 1934 r. doktoryzował się Ganzer na podstawie dysertacji pt. *Richard Wagner — der Revolutionär gegen das 19. Jahrhundert*¹⁰. Książka, do której przyjdzie nam jeszcze szerzej powrócić, wywołała życzliwe reakcje nacjonalistycznie usposobionej większości ordynariuszy niemieckich. Gerhard Schröder napisał o niej, że styka się tak blisko z polityką, że uprawnia to do optymistycznego wniosku, iż „nowa nauka” dokonać potrafiła dużego postępu. Równocześnie kontynuował Ganzer działalność publicystyczną. Był autorem zredagowanego na zlecenie Schiracha tekstu pt. *Weiter, nur weiter!*, który miał stanowić „opowieść o zrywie 1919 - 1933”, a w dwa lata później — tym razem na polecenie Hessa — napisał historię partii. Rozprawa nosiła tytuł *Vom Ringen Hitlers um das Reich*¹¹ i zrazu pomyślana była jako posłowie do angielskiego wydania *Mein Kampf*. Nigdy jednak w tym charakterze się nie ukazała; Ganzer ponoć spóźnił się z dostawą swego tekstu do redakcji¹². W tym samym roku ujrzało światło dzienne wydane u Lehmana i cieszące się dużym powodzeniem wydawnictwo *Das deutsche Führergesicht* z podtytułem: *200 Bildnisse deutscher Kämpfer und Wegsucher aus zwei Jahrtausenden* — praca będąca zgodnym z zasadami „narodowosocjalistycznego światopoglądu” komentarzem do roli wybitnych osobistości w dziejach Germanii, uwzględniającym — co zrozumiałe — w pełni zasadę rasizmu jako elementarnej siły sprawczej w historii¹³.

Wierność zasadom narodowego socjalizmu, przyjaźń Schiracha i Fran-

⁹ Był m. in. stałym współpracownikiem organu *HJ*: „Wille und Macht” (występował pod pseudonimem Goetzgens).

¹⁰ München 1934.

¹¹ *Vom Ringen Hitlers um das Reich 1924 - 1933*. Berlin 1935.

¹² Rzecz wydaje się nieprawdopodobna. Widać tu rękę wprawionego w intrygach Franka, który tą perspektywą zwodził młodszego kolegę, a ponadto usiłował ten sukces zdyskontować na rzecz całego Instytutu, który wielkimi sukcesami naukowymi poszczycić się nie mógł.

¹³ H. Heiber, przypomina (*op. cit.*, s. 376), że podobne opracowanie odnoszące się do niemieckich kobiet dała żona Ganzera: *Das deutsche Frauenantlitz* (1938).

ka, protekcja Karla Alexandra von Müllera i Arnolda Oskara Meyera (recenzenta w przewodzie doktorskim) sprawiły, że Ganzer od razu uzyskał etat w nowo powstałym jesienią 1935 r. Instytucie Rzeszy Historii Nowych Niemiec (*Reichsinstitut für Geschichte des neuen Deutschlands*). Zasiadł w jego radzie naukowej u boku takich luminarzy historiografii niemieckiej jak Heinrich Ritter von Srbik, Karl Alexander von Müller i Erich Marcks (a także u boku pierwszego nazistowskiego filozofa Alfreda Bäumlera oraz czołowego pedagoga i socjologa Ernsta Kriecka) oraz kierował jego monachijską filią z zadaniem napisania historii niemieckich ruchów narodowych i wyznaniowych XIX w. Miał też sprawować nadzór nad wpływami do głównego archiwum NSDAP z ramienia Instytutu. Rychło spotkał go kolejny zaszczyt: oto Ganzer wszedł w skład „nowej”, „ujednoliconej” redakcji „Historische Zeitschrift”, obejmującej w niej kierownictwo działu recenzji. Pełnił — zdaje się z dużym powodzeniem — rolę łącznika pomiędzy Walterem Frankiem a starą gwardią, której z komitetu redakcyjnego tego największego i najbardziej reprezentacyjnego periodyku historyków całkowicie usunąć się nie dało.

Zaszczyty i działalność organizacyjna miały negatywny wpływ na produkcję piśmienną. Drobne teksty, takie jak *Geist und Staat im 19. Jahrhundert* (1936) i *Richard Wagner und das Judentum* (1938) oraz atlas Rzeszy pt. *Das Werden des Reiches* (1939)¹⁴, nie wzbudziły głębszego rezonansu. Dopiero wojna przyniosła postęp, a następnie ukoronowanie dotychczasowej kariery. W 1940 r. ukazała się rozprawa *Das Reich als europäische Ordnungsmacht*¹⁵, pisana — jak czytamy we wstępie — w czasie kampanii przeciwko Polsce, „w wozie pancernym”, w trakcie „długich wypadów zwiadowczych” i potem w czasie „przerw bojowych” na froncie francuskim. Rzec została opublikowana w serii Instytutu *Rzesza i jej wrogowie* (*Reich und Reichsfeinde*) i od razu stała się bestsellerem. Dowództwo wojskowe (OKW) rekomendowało ją jako „wezwanie do apelu wojennego”¹⁶, organ naczelny NSDAP „Völkischer Beobachter” uznał ją za „książkę roku”. Recenzent „Historische Zeitschrift” porównywał ją z „hymnem na cześć narodowosocjalistycznego budownictwa”¹⁷. W „Münchener Neueste Nachrichten” Josef Magnus Wehner stwierdzał:

„Młody badacz wykonał szlachetną robotę. Jasny instynkt, umiejętność ogarniania faktów, głębokie zrozumienie dla żywotności tak swoistej, ponadindywidualistycznej istoty, jaką stanowi Rzesza, i wysokie poczucie moralnej odpowiedzial-

¹⁴ *Das Werden des Reiches. Zwanzig farbige Karten zur Geschichte der Reichsgestalt*. München 1939.

¹⁵ Cyt. niżej wydanie II z 1942 r.

¹⁶ Praca została zarejestrowana jako *Tornisterschrift des Oberkommandos der Wehrmacht*. Abt. Inland Heft 31.

¹⁷ H. Heiber, *op. cit.*, s. 178.

ności nadają dziełu piętno nieodzowności, duchową świetność niepokalanej miłości. Wiara autora zmusza (czytelnika — *przyj. H.O.*) do wiary w niezniszczalną, porządkującą siłę Rzeszy¹⁸.

O przydatności i sprawnej dystrybucji książki świadczy jej nakład: do końca wojny ukazała się ona w 850 000 egzemplarzach; stanowiła jedną z tych pozycji, które — jak sądzono — w sposób udatny oddawały ducha czasu (*ein Buch, nach dem die Zeit ruft*)¹⁹.

Pod koniec 1941 r. sięgnął Ganzer po godność najwyższą w świecie historyków III Rzeszy; został mianowicie — po upadku Franka — powołany na „prezydenta” Instytutu Rzeszy Historii Nowych Niemiec. Zapowiedział kontynuowanie polityki naukowej poprzednika i rygorystyczne respektowanie zasad hitleryzmu²⁰. Wierność Hitlerowi uznał zresztą za podstawowy nakaz etyki zawodowej; na łamach „*Völkischer Beobachter*” obwieszczał:

„Adolf Hitler przyszedł na świat po to, aby uporządkować to, co dotychczas było poplątane. I właśnie dlatego urodził się Niemcem, ponieważ od zarania swych dziejów właśnie nasz naród stanowił odpowiednią siłę, zdolną uporządkować świat”²¹.

Jak widać, można w tekstach Ganzera odnaleźć tyle demagogii i pu stosłowia, ile ich zawierały artykuły i mowy Franka.

W styczniu 1942 r. został Ganzer powołany do czynnej służby wojskowej, pomimo licznych prób podejmowanych z myślą o wyreklamowaniu go od tej powinności. Poległ w październiku 1943 r. (w wieku 34 lat) *für seinen Führer — im Sturm an der Spitze seiner Gruppe* — jak głosił oficjalny komunikat OKW. Trzecia Rzesza straciła oddanego jej „politycznego żołnierza”²².

Ganzer nie był historykiem oryginalnym. Nie był także badaczem w pełnym tego słowa rozumieniu, jako że tylko w odniesieniu do pracy doktorskiej można stwierdzić, że stanowiła owoc systematyczniejszych studiów źródłowych. Uważał się też sam bardziej za metodologa nauk o przeszłości; chciał być historykiem — „politycznym żołnierzem”, miał ambicję rozwijania nauk na modłę narodowosocjalistyczną (zamiarem je-

¹⁸ „*Münchener Neuesten Nachrichten*”, 7 IX 1941. Ottokar Lorenz w liście otwartym oznajmiał: „Oto czyn rewolucyjny. [...] Jeżeli w ogóle można mówić o wojennym sukcesie w nauce, który zasługuje na to, by go przyrównać do osiągnięć niemieckiego żołnierza, to takim sukcesem jest książka Ganzera” (cyt. za H. Heiber, *op. cit.*, s. 379).

¹⁹ H. Heiber, *op. cit.*, s. 378.

²⁰ Tamże, s. 1173.

²¹ „*Völkischer Beobachter*” z 31 I 1943.

²² Kierownictwo Instytutu przejął Erich Botzenhart, dotychczasowy zastępca Ganzera.

go było: *die Wissenschaft nationalsozialistisch aufzufassen*). Poruszał tematy, które nowymi nie były; stawiał tezy, które wcześniej uzasadniali bardziej odeń utytułowani i znani. Szukał więc początków niemieckich dziejów w odległych tysiącleciach, chwalił władców saskich za ich walkę o zjednoczenie, w entuzjastycznych słowach kreślił misyjne dzieje Krzyżaków, rozprawiał o sukcesach na polu „odzyskiwania niemieckiego Wschodu” w wiekach średnich, podziwiał dzieło Lutra, krytykował traktat westfalski, był pełen uznania dla dokonań pruskich Hohenzollernów, uzasadniał nieodzowność pierwszej wojny światowej, choć miał rozliczne zastrzeżenia do polityki epoki wilhelmińskiej, a i idee roku 1914 uważał za nazbyt skromne. Jak inni z nienawiścią pisał o traktacie wersalskim i jego konsekwencjach. I jak wielu innych w Hitlerze upatrywał męża opatrznociowego, który „uwieńczył” nieszczęśliwe dzieje Niemiec. Jeżeli warto mimo to poświęcić twórczości Ganzera uwagę, to przede wszystkim — jak się wydaje — dlatego, że w swym prymitywizmie oddawała ona w formę bez mała klinicznej postęp osiągnięty przez nazistów w dziele mitologizowania historii. I z tej perspektywy okazywał się Ganzer „klasykiem” nie mniejszego formatu aniżeli Frank. Interesować będą nas zresztą w niniejszym szkicu tylko niektóre kwestie.

Uzgodnienie tezy o naukowym statusie historii z „zasadami narodowosocjalistycznego światopoglądu” przyszło Ganzerowi bez trudu, podobnie zresztą jak innym luminarzom „historiografii walczącej” tamtych lat. Uznał po prostu za innymi, że weryfikacja historii jako nauki dokonuje się w jej uświadamianym sobie podporządkowaniu potrzebom teraźniejszości, w jej zdolności do wychowywania narodu na miarę zadań stawianych przez współczesność. „Uprawianie historii — pisał — stanowi proceder pozbawiony sensu, jeżeli nie łączy się z wolną wolą budowania mostów prowadzących od przeszłości do wymagań ostatnich godzin”²³. Sądzić zatem, że historia to fakt niepolityczny — podnosił — znaczy hołdować tym samym złudzeniom, które doprowadziły do upadku historiografię akademików: *Geschichtlich denken heißt immer politisch denken*²⁴. Ganzer odrzucał tezę o swoistości niemieckiej drogi rozwoju (*deutscher Sonderweg*) jako narodu niepolitycznego (*unpolitische Nation*). Żadna z lansowanych przez wrogów Rzeszy konstrukcji tak bardzo nie zaciemniła — jego zdaniem — świadomości historycznej Niemców jak ta (*verdunkeltes Geschichtsbewußtsein*)²⁵. Rozprawianie o „niepolitycznym” Niemcu (*unpolitischer Deutsche*) jest — stwierdzał — w istocie ni-

²³ *Aufstand und Reich. Lebenskräfte deutscher Geschichte. Reden und Aufsätze*. 2. wyd., Berlin 1942 (I wyd. 1940), s. 83.

²⁴ Tamże.

²⁵ *Das Reich*, s. 8.

czym innym jak „wysublimowanym imperializmem”, stanowiącym „broń obcej polityki” (*Waffe fremder Politik*)²⁶. Konstrukcja łączyła się z teorią obiektywizmu, która była — zdaniem Ganzera — wyrafinowaną fikcją²⁷. Wychowawcze treści historii powinny znajdować potwierdzenie w uznaniu „wielkoprzestrzennych kategorii współczesności”: *Politisch denken heißt in weiteren Beziehungen und großgliederigen Gestaltungen denken*²⁸. Powinny też wyrażać bezsporny prymat polityki nad m. in. przeobrażeniami gospodarczymi. Ganzer wysoko cenił Ryszarda Wagnera przede wszystkim za to, że protestował przeciwko liberalnym tendencjom w ekonomice XIX stulecia, a również za to, że poddając krytyce trendy epoki, przecież nie odwracał się od instytucji państwa, państwa jako takiego. I wreszcie najważniejsze: historyk będzie sumieniem swego narodu²⁹ tylko wówczas, kiedy nauczać będzie hartu woli, przeświadczenia o tym, że w życiu silniejszy ma obowiązek dominowania nad słabszym. Innymi słowy: „nowe poczucie historyczne”³⁰ (*neues Geschichtsfühl*) wymaga uprzytomnienia sobie, że „prawdziwe państwa nigdy nie powstawały na drodze pokoju”³¹. W 1936 r. Ganzer stwierdzał na łamach „*Völkischer Beobachter*”, że „nie do pomyślenia jest dzisiaj taki uczoney, który nie miałby za sobą przeżyć obozowych”³². W trakcie wojny i wojennych „przeżyć” Ganzer coraz silniej podkreślał ową rolę historii jako historii zmagania mocniejszych o prymat w świecie oraz obowiązki historyka jako piewcy przodującego narodu, prowadzącego bohaterkie zmagania z przeważającymi siłami wroga.

Podobnie jak inni reprezentanci nazistowskiej historiografii rozważał Ganzer przeszłość w kategoriach przepelnionych nienawiścią, starannie wypatrując w niej wrogów Niemiec. Znajdował ich wielu zwłaszcza w czasach najnowszych. Jego dywagacje na ten temat były próbą (nawiasem mówiąc — zupełnie nieudolną) globalnej krytyki XIX stulecia. Przenikała ona już pierwszą książkę o Wagnerze. Za zacytowaną złą uznał Ganzer — myśl nie była oczywiście nowa — przede wszystkim rewolucję francuską. Rewolucja we Francji, która — jak twierdził — dała początek gospodarce wolnorynkowej i zgubnemu panowaniu liberalizmu nie tylko w gospodarce, ale i w polityce, należała do rewolucji destrukcyjnych (*auflösende Revolution*), a to dlatego, że kierowała się nie prze-

²⁶ *Geschichtswissenschaft und Rüstung*. W: *Aufstand und Reich*, op. cit., s. 79.
Por. też H. Olszewski, *Nauka historii w upadku*, op. cit., s. 401.

²⁷ Tamże, s. 9.

²⁸ Tamże, s. 10.

²⁹ Por. H. Heiber, op. cit., s. 1178.

³⁰ *Das Reich*, s. 127.

³¹ *Das Werden...*, s. 36.

³² „*Völkischer Beobachter*” z 24 VI 1936.

ciwko istocie zła, ale właśnie przeciwko samemu państwu, przeciwko władzy jako takiej³³. Ostatnim odpowiedzialnym politykiem tego stulecia był Stein. O Bismarcku już tego powiedzieć nie można; zrobił wiele, tyle ile mógł; może mógłby więcej, gdyby mu nie rzucano kłód pod nogi. Ewidentnym błędem twórcy II Cesarstwa było poza tym, że nie doceniał roli ideologii, że niedostatecznie skutecznie zabiegał o uzasadnianie swych posunięć, tak by mogły one stanowić faktyczną zaporę przeciwko przenikającym na grunt Niemiec doktrynom Zachodu³⁴. Możliwości działania wybitnych działaczy i pisarzy, takich jak Wagner (o którym Ganzer pisał, że co prawda byłoby naiwnością twierdzić, że był on pierwszym narodowym socjalistą, ale mógłby nim z łatwością zostać — dzięki swemu politycznemu zaangażowaniu, instynktowi, drapieżności w ujmowaniu „ducha” stulecia — gdyby przyszło mu żyć nieco później!³⁵), Nietzsche, Langbehn lub Lagarde musiały tym bardziej okazać się daremne. Działali jakby w próżni. I w pewnym sensie katastrofa 1918 r. i traktat wersalski były logicznym następstwem tego rozwoju, który zainaugurowała rewolucja we Francji.

Traktat wersalski, uznany przez Ganzera za zło większe nawet od pokoju z 1648 r., kończącego wojnę trzydziestoletnią³⁶, doczekał się w tekstach Ganzera licznych epitetów³⁷. Skupiał na sobie szczególną nienawiść autora. Oznaczał dlań pogwałcenie zasad rasowych; dawał zwycięstwo liberalom, demokratom, komunistom, Żydom. Narodowi socjaliści byli jedynymi, którzy od razu potrafili dostrzec grożące ze strony komunistów niebezpieczeństwo, ale naziści znajdowali się dopiero na początku tej drogi, która zaprowadzi ich do zwycięstwa³⁸.

W wersalskim „dyktacie” upatrywał autor dzieło przede wszystkim Francji, która stanowiła największego, odwiecznego wroga Niemiec. Francja, rozsądnik anarchii, rząd chytry i tchórzliwy zarazem, nigdy nie działający sam, zawsze wprawdzie rozglądający się za sojusznikami³⁹, chciała w Wersalu dokonać zjednoczenia Europy pod własnym kierownictwem⁴⁰. Oznaczało to zjednoczenie wszystkich wrogów Rzeszy. To idea Europy połączyła bowiem Brüninga i Masaryka, Benesza i Dolfussa, Schuschnigga i Titulescu. Wersal stał się zatem zgubą dla europejskiego

³³ *Aufstand und Reich...*, s. 63.

³⁴ *Bismarck im Aufstand zum Zeitalter*. W: *Aufstand und Reich...*, s. 92.

³⁵ *Wagner der Revolutionär...*, s. 6.

³⁶ *Das Werden...*, s. 43.

³⁷ *Versailler Lügenwerk (Das Werden...*, s. 4), *Liquidationserscheinung (Vom Ringen...*, s. 28), *Erfüllungssystem (tamże, s. 75)*, „einer der größtenreaktionären Vorgänge der Weltgeschichte” (*Das Reich*, s. 52).

³⁸ *Das Reich*, s. 31.

³⁹ Por. m. in. *Das Reich*, s. 136 i n.

⁴⁰ Tamże, s. 6.

ładu, bo ład ten nierozzerwalnie związany był z pojęciem Rzeszy. Wersalski dyktat unicestwiał możliwość restauracji Rzeszy⁴¹. Ganzer ciskał gromy w stronę Stresemanna i zwracał się przeciwko wszystkim tym politykom weimarskim, którzy nie tylko zmierzali do wypełnienia warunków traktatu pokojowego (*Erfüllungsphantasten*), ale nawet zdawali godzić się z obecnością komunistów w pruskim *Landtagu*⁴².

Inną skazą traktatu wersalskiego było wprowadzenie na polityczną mapę Europy nowych państw (*Versailler Zwergstaaten*). Tu dochodzimy do stosunku Ganzera do spraw polskich. Wyrażał się on prawie równie jednostronnie i tendencyjnie jak u większości nacjonalistycznie i rewizjonistycznie usposobionych historyków akademickich doby Republiki.

W artykule *Bild aus Polen* z jesieni 1939 r. Ganzer w następujących słowach podsumowywał swe wrażenia z podróży inspekcyjnej po zajętej Polsce:

„A więc jesteśmy w Lublinie, na końcu świata, w tej krańcowej strefie Europy, gdzie chłopskie wozy po osie zapadają się w błocie i gdzie połowa, a nawet więcej niż połowa ludności miejskiej składa się z Żydów. [...] Dopiero teraz uzmysłowiliśmy sobie, że polskiego „narodu” w naszym pojęciu, narodu pojmowanego jako od wewnątrz zorganizowanego i przez wspólny los ukształtowanego organizmu w ogóle nie ma — właśnie dlatego, że brak mu wspólnie przeżytej i przeoranej cierpieniem przeszłości”⁴³.

W swej fundamentalnej „książce roku 1941” pt. *Das Reich als europäische Ordnungsmacht*⁴⁴ wyjaśniał rzecz bliżej, zgodnie zresztą ze znanym nie tylko u nazistowskich autorów schematem. Historia Polski — stwierdzał — „stanowi dzieje zmieniającej swe natężenie zawisłości (od Rzeszy — przyp. — *H.O.*), jest historią nigdy w pełni zabezpieczonej, niesuwerennej samodzielności”⁴⁵. Na całej przestrzeni swych dziejów nie okazała się ona zdolna do samoistnego życia w niepodległości. Nigdy też nie potrafiła własnymi siłami dojść do poważniejszego znaczenia na scenie historii Europy. Żyła w cieniu potężnego organizmu Rzeszy, zobowiązana do płacenia trybutu i stałych zaciągów wojska. Dzięki temu w ogóle egzystowała, choć nieraz starała się zrywać więzy zależności od potężnego zwierzchnika. Nic co polskie nie było dobre; nic co dobre, nie mogło być dziełem Polaków. Pierwszy król, Bolesław Chrobry, był synem Normana; elita okresu świetności czasu Jagiellonów wywodziła się z Litwy; Batory był Węgrem z Siedmiogrodu. Potem ratowali kraj — przed własną zanarchizowaną szlachtą — szwedzcy Wazowie. I przez

⁴¹ Tamże: Deutschland hat sich in jener Stunde von Europa losgesagt.

⁴² *Vom Ringen*, s. 49.

⁴³ *Bild aus Polen 1939*. W: *Aufstand und Reich*, ss. 147 - 153.

⁴⁴ *Das Reich*, s. 24.

⁴⁵ Tamże, s. 25.

cały ten czas, w którym z Polską identyfikowali się obcy monarchowie, zależność od Rzeszy przynosiła mu istotne — Ganzer skłaniał się ku stwierdzeniu, że jedyne — pożytki: przybywali osadnicy i zakonnicy, zakładali nowe miasta, rozwijali życie kulturalne, wprowadzając do kraju porządek (*Ordnung*). I odwrotnie — Rzesza sama nigdy z tego faktu nie czerpała jakichkolwiek korzyści: *Der deutsche Lehnsstaat Polen ist für das Reich nie eine besondere Hilfe gewesen*⁴⁶. O jakiegokolwiek równorzędności pomiędzy Polską a Rzeszą nie mogło więc być mowy. Co więcej: mimo wysiłków podejmowanych z myślą o rozluźnieniu zależności od Rzeszy, państwo polskie pozostawało wasalem Rzeszy „z natury”, po pierwsze dlatego, że nie było w stanie utrzymać państwowości z własnej mocy, po drugie z tej racji, że nie musiało trwać w podległości innym sąsiednim państwom, które też były hierarchicznie podporządkowane Rzeszy.

Właśnie obraz dziejów polskich miał — zdaniem autora — potwierdzać tezę, że system polityczny Europy tworzy taką opartą na hierarchii strukturę, której najwyższym podmiotem suwerenności była, jest i może być tylko Rzesza. Powtórzmy w tym miejscu tylko, że teza, rodem z XIX stulecia, była mocno ugruntowana w historii niemieckiej.

Rozprawianie o narodzie i Rzeszy stanowiło ulubiony i zarazem centralny punkt zainteresowań historyozoficznych Ganzera. Naród — powtarzał zasadę znajdującą żywy oddźwięk już u przedstawicieli tzw. konserwatywnej rewolucji schyłku Republiki Weimarskiej — to podstawowa kategoria społeczna. Pragnienie życia ludzi w zorganizowanej zbiorowości — wspólnocie krwi i losu — tkwi w naturze człowieka. W pracy o Wagnerze—rewolucjoniście naród stanowił jeszcze pojęcie co najmniej dwuznaczne; autor operował zarówno terminem *Volk*, jak i terminem *Nation*: o ile *Nation* oznaczała dlań element zewnętrzny, empiryczny, dający się zestawić w organiczny związek z państwem — historią — polityką, o tyle *Volk* był, zdaniem Ganzera, sam w sobie częścią sił witalnych, stanowiącym podmiot wszelkiej aktywności twórczej⁴⁷; uosabia on jedyną faktyczną władzę na ziemi, władzę samej natury⁴⁸. Powtarzał z upodobaniem słowa Wagnera, który patetycznie głosił, że pełnię *Volku* można poznać jedynie poprzez udział w jego życiu⁴⁹. Ganzer nie był też oryginalny, kiedy podkreślał, że niemiecki *Volk* jest najstarszym narodem Europy (*Urvolk Europas*)⁵⁰. Okoliczność ta jednak roz-

⁴⁶ Tamże, ss. 79 - 80.

⁴⁷ *Richard Wagner der Revolutionär*, s. 157: „Das Nationale ist die Objektivierung des Volkstümlichen im realen Dasein”.

⁴⁸ Tamże, s. 159.

⁴⁹ Tamże, s. 164.

⁵⁰ *Das Reich*, ss. 16 - 17.

strzygała — jego zdaniem — o miejscu, jakie należy się Niemcom we współczesnym świecie. Naród niemiecki to „opoka” (*Eckpfeiler*); podmiot stróży i porządku w Europie (*Schutz- und Ordnungsvolk Europas*)⁵¹. Uprawnia go do tej roli fakt, że naród nie tylko był i pozostał narodem poetów i myślicieli, ale również narodem budowniczych państw (*Staaten-gründer*), piastunów władzy najwyższej, narodem bohaterów hierarchii i ładu⁵². Pokazały to same dzieje: „Zdolność politycznego tworzenia ustanowiła nasz naród narodem przewodzącym politycznie w europejskiej części globu”⁵³.

Naród może prawdziwie, suwerennie panować jedynie w Rzeszy. Rzesza też od początku była — zdaniem Ganzera — podstawową konwencją polityczną, w której ujawniała się aktywność narodu. To w niej uzewnętrzniało się prawo do przodownictwa (*Recht auf Führung*), nie wolne od konstrukcji charakterystycznych dla wieków średnich, nawiązujących przede wszystkim do idei uniwersalizmu cesarstwa⁵⁴. Polityka Rzeszy miała z reguły trojakie oblicze; była dynamiczna, wykazywała szacunek dla instytucji oraz — jak mocno podkreślał Ganser — nie wychylała się poza podstawowe zasady moralne. Podstawowym jej czynnikiem była siła, która np. umożliwiła odgrywanie roli siły porządku na kontynencie Prusom m. in. dzięki dobrej administracji, sprawnemu stanowi urzędniczemu, silnej armii i aktywnej fryderycjańskiej strategii politycznej. Tego ostatniego nie można już stwierdzić w odniesieniu do wilhelmińskiej ideologii walki o „miejsce pod słońcem” dla Niemiec: było to stanowisko zbyt defensywne (*Haltung des Zuspätgekommenen*). Ale przyszedł 1933 r., kiedy to Rzesza objęła cały naród, wszystkich Niemców (*Reichsraum = Volksraum*)⁵⁵. Zwycięstwo narodowosocjalistycznej rewolucji było równoczesnym uznaniem własnej odpowiedzialności za Europę. „Pod względem etycznym Rzesza jest podmiotem szczególnej odpowiedzialności, odpowiedzialności wyznaczonej pozycją narodu, który uzyskał strukturę, która pozwala mu wyegzekwować zwierzchnictwo nad Europą” (*Schutzvolk Europas*)⁵⁶. W dojściu do poszanowania zasady jedności uniwersalnego władztwa z zasadą (bliżej nb. nie określonej) odpo-

⁵¹ Tamże, s. 20.

⁵² *Das Werden...*, s. 3.

⁵³ *Das Reich*, s. 15.

⁵⁴ Tamże, s. 86: „Der deutsche Kern organisiert kraft seiner höheren politischen Potenz um sich als bestimmende Mitte eine Gruppe andersgearteter Räume, die völkisch durchaus eigenständig sein können, zu einer politischen Gemeinschaft; in ihr sind die deutsche Führung und sie andersvölkische Eigenständigkeit in organischer Stufung ausgewogen”.

⁵⁵ *Das Reich*, s. 51.

⁵⁶ Tamże, s. 97.

wiedzialności upatrywał Ganzer ważną przesłankę sukcesów polityki niemieckiej po zwycięstwie Hitlera w 1933 r.

W pisarstwie Ganzera nie mogło — rzecz prosta — zabraknąć hagiograficznych fraz, zwróconych w stronę samego Hitlera. Było to i z tego względu oczywiste, że ideologia przewodzącego narodu i Rzeszy jako władcy i arbitra w Europie, powiązana była ściśle z zasadą wodzostwa. O Hitlerze najszerszej pisał Ganzer we wspomnianej historii NSDAP pt. *Vom Ringen Hitlers um das Reich* z 1935 r.⁵⁷ oraz w broszurze, poświęconej puczowi z 9 listopada 1923 r.⁵⁸ Pojawienie się Hitlera na niemieckiej scenie dziejów okazało się — konstatawał autor — prawdziwym darem niebios dla znękanego katastrofą narodu. I biada tym Niemcom — podkreślał — którzy temu charyzmatycznemu wodzowi nie podają ręki w całkowitym oddaniu. Hitler wyznaczył swemu narodowi takie samo żołnierskie życie, jakie osobiście niegdyś wiódł jako nieznany żołnierz wielkiej wojny⁵⁹. Przedstawiał go jako syna ludu (*aus dem tiefen Volke*), potomka rodu od stuleci związanego z ziemią, wodza wszechczasów, ale zarazem artystę i wielkiego miłośnika książek⁶⁰. Niemcy nie znają bardziej pożytecznej książki niż *Mein Kampf*. Ganzer mocno przyczynił się do wzbogacenia legendy puczu monachijskiego. Starał się wykazać mądrość i dalekowzroczność w posunięciach wodza; podkreślał wielokrotnie, że pamiętny 9 listopada raz na zawsze położył kres bawarskim tendencjom separatystycznym; że był „doboszem” (*Trommler*) dla wszystkich nacjonalistycznych organizacji. Proces ze stycznia 1924 r. ukazał niebawym instynkt przywódcy Hitlera, jego talenty polityczne; u bram więzienia — na usypisku z gruzów, wzniesionym przez rewolucję listopadową i rządu republikańskich zdrajców — gromadził się cały naród, by słuchać nauk proroka⁶¹.

Jak widać, Ganzer nie przywiązywał zbyt wielkiej wagi do ścisłości prezentowanych faktów, z premedytacją zacierał dystynkcje pomiędzy wykładem naukowym a formami publicystycznymi; wykazywał sporą swobodę w ustalaniu tematyki swoich prac i dobieraniu materiału dla z góry przyjmowanych rezultatów „badania”. M. in. dlatego był równie reprezentatywnym przedstawicielem nazistowskiej mitologii historycznej jak Walter Frank.

⁵⁷ Wydawca tej pracy umieścił na obwolucie słowa najwyższej pochwały: „Und immer bleibt das Werk auf den Führer abgestellt”.

⁵⁸ 9. November. Tag der ersten Entscheidung, Berlin 1936.

⁵⁹ *Vom Ringen...*, s. 142.

⁶⁰ *Vom Aufstieg Adolf Hitlers*. W: *Aufstand und Reich*, s. 102. Zob. także „Völkischer Beobachter” z 20 IV 1939.

⁶¹ Nawet dzieci wierzyły — pisał — że ich wódz rychło opuści mury landsberskiej twierdzy, wołając w zabawie: „Eins, zwei, drei, der Hitler wird frei”.

